

Kazimierz Synowczyk OFM Cap

Łomża

Radość św. Franciszka z Asyżu

Słowa-klucze: radość, Pan Jezus, św. Franciszek, brat Leon, życie, miłość, Duch Święty, siostra śmierć.

Streszczenie

Biografowie podkreślają, że dzielenie się z braćmi radością i unikanie zarażenia ich smutkiem było najbardziej świadomym zachowaniem św. Franciszka. Czerpał on radość z kontaktu z naturą, dostrzegał jej piękno i umiał się nią cieszyć. Jednak najważniejszym źródłem jego radości było bezwarunkowe przyjęcie i głoszenie Ewangelii wraz z wezwaniem Chrystusa do wolności od dóbr materialnych, którego naśladował z entuzjazmem, współdziałając z Duchem i słuchając Jego natchnień. Sposób życia braci przeniknięty atmosferą radości, optymizmu, nadziei i pokoju stał się podstawową i skuteczną formą ewangelizacji.

Z postacią św. Franciszka z Asyżu – poety, trubadura, miłośnika przyrody i herolda Wielkiego Króla – kojarzymy radość łaski Bożej, radość chrześcijańskiego życia i kontemplacji piękna natury. Tomasz z Celano, przedstawiając portret Świętego, napisał: „O, jak wyglądał pięknie, jasno i chwalebnie w niewinności życia, w prostocie słów, w czystości serca, w miłości Boga, w ukochaniu braci (...). Surowy dla siebie, miłosierny dla innych, taktowny we wszystkim. Był bardzo wymowny, o radosnej twarzy, łagodnego wejrzenia, wolny od gnuśności, pozbawiony wyniosłości”¹. Spośród różnych cech osobowościowych Serafickiego

¹ VbF 83,1-7. Cytowanie źródeł franciszkańskich: *Źródła franciszkańskie. Pisma świętego Franciszka. Źródła biograficzne świętego Franciszka. Pisma świętej Klary i źródła biograficzne. Teksty ustalające normy dla braci i sióstr od pokuty*, red. R. Prejs, Z. Kijas, Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew”, Kraków 2005. Skróty za: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, drugie wydanie polskie posze-

Ojca wymienia biograf „radosną twarz”. To właśnie na twarzy uwidacznia się wewnątrz człowieka, jego stan przeżyć i pragnień. Określenie „radosna twarz” wymienione pośród wielu przymiotów samo zyskuje charakter cnoty, zostaje zestawione na równi z innymi zaletami. W literaturze hagiograficznej okazywanie braciom właśnie radosnej twarzy, dzielenie się radością, a unikanie zarażania smutkiem, okaże się być jak najbardziej świadomym zachowaniem Biedaczyny z Asyżu.

1. Radość życia

Franciszek dostrzega piękno natury i umie się nim cieszyć. Fascynuje go świat ze wszystkimi stworzeniami, w których odkrywa dobroć Boga. Nazywa je braćmi i siostrami, bo tak jak wszyscy ludzie pochodzą od tego samego Stwórcy. Dla Franciszka cała natura mówi o Bogu, co więcej – jest Jego Słowem i śpiewa na cześć swego Pana. Dlatego cieszą go turkawki i wróble, skowronki i konik polny, jastrząb, który go budzi, kwiaty i zieleń, słońce i gwiazdy, ogień i woda, chmury i wiatr. Pisma Świętego i źródła franciszkańskie pełne są tych szczegółów, scen, w których Franciszek tyle radosnej uwagi poświęca zwierzętom i zjawiskom przyrody. Zapewne istotnie widywano często Świętego cieszącego się światem, ale i praca biografów zmierzała w tym kierunku: by dać wyraz ekspresji radości.

W biografii jest wiele świadectw opisujących jego radość, jaką czerpał z kontaktu z pięknem natury: „Pomyśl, jaką radość ducha przynosiło mu piękno kwiatów, kiedy oglądał ich urocze kształty i odczuwał ich słodki zapach? Zaraz zwracał się do rozważania piękna tego Kwiatu, który pełen blasku wiosenną porą wyszedł z korzenia Jessego i wonią swoją wskrzesił niezliczoną ilość pomarłych. Gdy napotykał dużo kwiatów, przemawiał do nich i zapraszał je do chwały Pańskiej, tak jakby miały rozum. Podobnie, z najczystsza szczerością zachęcał do miłości i do radosnej służby Bożej zasiane zboża i winnice, kamienie i lasy, i całe

rzone. Przekłady i oprac. zbiorowe, red. E. Kumka OFMConv, W. Michalczyk OFM, Z. Styś OFM, K. Synowczyk OFMCap, Kraków – Warszawa 2016.

piękno pól, źródła wód i zielone ogrody, a także ziemię i ogień, powietrze i wiatr”².

Należy zauważyć, że cała *Pieśń słoneczna*, w której jej Autor wyraził głęboką wiarę w Boga Najwyższego i wypowiedział swój stosunek do stworzeń, tchnie głęboką radością dziecka wobec Ojca i brata względem wszystkich bytów, które razem z człowiekiem mają tego samego Stwórcę. Radość z piękna i piękno radości są tropami, z których Franciszek odczytuje swój sposób życia.

Kolejnym źródłem Franciszkowej radości jest Wcielenie. Nadprzyrodzona radość w życiu Franciszka pochodziła z kontemplacji istnienia Boga i Jego miłości do nas, objawionej najpełniej w osobie Jezusa Chrystusa. Bóg jest i kocha nas zawsze takimi, jakimi jesteśmy. Na Jego miłość nie musimy zasługiwać. Bóg, kochając człowieka, jest jednocześnie Bogiem radości; jest Bogiem z nami i Bogiem dla nas.

Specyficznym rysem przeżywania radości z Wcielenia jest Franciszkowy pomysł aranżowania jasełek, które są do dziś popularne, a mają w sobie pierwiastki radosnej zabawy. Dziś jasełka to pewna forma dramatyczna, teatralna, nasycona weselem z narodzin Zbawiciela, a także – radością zabawy z odtwarzania historii. Znamienne, że w Greccio, przygotowując żywą inscenizację, asycki święty po raz kolejny pokazał otwartość w wyrażaniu swej radości i podołał przełożeniu wydarzeń z historii zbawienia na prosty język widowiska.

Patrycjusz asycki nie przeżywał radości samotnie, ale dzielił się nią z innymi, śpiewając na cześć Pana. Nie obawiał się okazywania uczuć, wyrażał je w czymś podobnym do dziecięcej zabawy, bo jego natura była nader ekspresywna: „Czasem brał z ziemi patyk, jak to sam widziałem, kładł go na lewym ramieniu, w prawą rękę brał kabłąk przewiązany nicią i jakby na skrzypcach ciągnął nim po patyku, wykonując przy tym odpowiednie gesty, i śpiewał po francusku o Panu. Często to całe radosne płaśnianie kończyło się łzami, a radość przemieniała się we współczucie z cierpieniami Chrystusa”³.

² VbF 81,1-4.

³ VbF 127,3-4.

Dar radości staje się w życiu uczniów Chrystusa także zadaniem, co oznacza, że radości nie można zgasić, zakopać, ukryć pod korcem, roztrwonić; co więcej – należy ją pielęgnować i rozwijać. Jednemu z braci, który popadł w smutek, Seraficki Ojciec powiedział: „Dlaczego pokazujesz smutek i ból z powodu swoich grzechów? Niech to pozostanie między tobą a Bogiem; i módl się do Niego, aby przez swoje miłosierdzie *przywrócił ci radość ze swojego zbawienia* (por. Ps 51,14); a w obecności mojej i innych staraj się zawsze mieć radość, gdyż nie wypada, aby sługa Boży w obecności swego brata albo kogoś innego pokazywał się przygnębiony i miał zasmucone oblicze. A ponieważ wiem, że demony zazdroszczą mi dobrodziejstw, których mi Pan udzielił przez swoje miłosierdzie, skoro nie mogą szkodzić mnie samemu, zastawiają sidła i starają się szkodzić mi przez moich towarzyszy. Jeżeli jednak nie mogą szkodzić ani przeze mnie ani przez moich towarzyszy, odchodzą z wielkim zawstydzeniem. Co więcej, gdybym kiedyś był kuszony i przygnębiony, to gdy widzę radość mojego towarzysza, właśnie dzięki tej radości z pokusy i przygnębienia wracam do wewnętrznej radości”⁴.

Poddawanie się smutkowi i przygnębieniu jest dla Franciszka pewnego rodzaju marnotrawieniem łaski, podczas gdy radość stanowi obronę przed siłami szatana. Szczególnie zdaje się Biedaczyna zwracać uwagę na udzielanie się radości towarzyszom. Współodczuwanie, utożsamianie się z doznaniem drugiego człowieka jest komunią, byciem jednością we wspólności. Poddawanie się smutkowi, czy świadome pogłębianie przygnębienia nie służy człowiekowi i nie pomaga w przeżywaniu doświadczeń wiary.

2. Radość naśladowania Chrystusa

Tomasz z Celano, opisując etapy nawrócenia i powołania patrycjusza asyńskiego, pisze między innymi: „Przeto pewnej nocy, podczas snu, ktoś po raz drugi przemawia do niego poprzez wizję i pilnie pyta, dokąd chce podążyć. A kiedy Franciszek opowiada mu swój zamiar i mówi, że udaje się do Apulii, by pełnić

⁴ ZbA 120,17-22.

służbę rycerską, zostaje troskliwie zapytany: «Kto może mu lepiej zrobić, sługa czy pan?». Franciszek rzeczce: «Pan». A tamten: «Dlaczego więc szukasz sługi zamiast pana?» A Franciszek: «Panie, co chcesz, abym czynił?» A Pan mówi do niego: «*Wróc do swej ziemi rodzinnej* (Rdz 32,9), ponieważ tam dokonam duchowego wypełnienia twojej wizji».

Wrócił bez zwłoki, stawszy się już wtedy wzorem posłuszeństwa. Poprzez zaparcie się własnej woli stał się z Szawła Pawłem. Paweł został powalony na ziemię, a słodkie słowa, jakie usłyszał, stały mu za ciężkie plagi. Franciszek zaś zmienił zbroję cielesną na duchową, a zamiast sławy rycerskiej obrał zwierzchnictwo Boskie. Kiedy wielu zdumiewało się jego niezwykłą radością, mówił, że zostanie wielkim księciem⁵.

Znamienne, że biograf puentuje relację o nawróceniu Franciszka uwagą o jego zdumiewającej radości. To radość okazuje się widocznym skutkiem nawrócenia, co więcej – to właśnie radość najbardziej zdumiewa, musi zatem być wyraźna, żywiołowa, pełna ekspresji. Biedaczyna przeczy potocznym wyobrażeniom o nawróceniu jako o wejściu w stan powagi i odrzuceniu radości, szczególnie radości płynących z piękna doczesnego świata i z obecności Chrystusa w Kościele. Nawrócenie Franciszka samo w sobie jest radością, bo jest pojednaniem człowieka z wolą Boga, zgodą na powołanie i przyjęciem łaski.

Franciszek, będąc na etapie odkrywania woli Bożej, okazuje swoją otwartość i natychmiastową gotowość wobec Pana. Biograf, próbując oddać klimat tamtego wydarzenia, dodaje, że młody Bernardone zgłębia sens powołania z pośpiechem i wielką radością. Nagła zmiana dotycząca osiągnięcia konkretnego celu, jakim było zdobycie majątku i sławy, oraz perspektywa powrotu do Asyżu, mogła wzbudzić w nim zakłopotanie, rozczarowanie czy nawet spowodować smutek. Natomiast nadzieja poznania planu, który ma względem niego sam Bóg, napelnia jego serce ufnością i autentyczną radością.

Franciszek, przemieniony duchem, usilnie starał się odczytać i zrozumieć wolę Bożą: „Pewnego dnia, kiedy z całej mocy

⁵ Mem 6,5-11.

wzywał miłosierdzia Pańskiego, Pan okazał mu, co powinien czynić. Następnie napełniła go taka wielka radość, że nie mogąc jej pohamować, coś wykrzykiwał, że aż ludzie słyszeli⁶. Innym razem wstąpił do kościoła św. Damiana i podczas żarliwej modlitwy przed ikoną Ukrzyżowanego usłyszał następujące słowa: „Franciszku, czyż nie widzisz, że ten dom mój chyli się ku upadkowi? Idź więc i napraw mi go! Drżący i zdumiony powiedział: «Panie, chętnie to uczynię»⁷.

Doświadczenie radości i światła miało swoje źródło w samym fakcie spotkania z Ukrzyżowanym, który w sposób łagodny i przyjazny zwrócił się do Franciszka. Wielu na pewno modliło się w tym zaniedbanym kościele, gdzie szukali ciszy na spotkaniu z Bogiem, ale on otrzymał szczególną łaskę rozmowy z Chrystusem, który zwraca się do niego po imieniu, wskazując na ruinę swojego domu.

Nie zwlekając, sługa Boży wyzbywa się wszystkich rzeczy tego świata i na wszelki możliwy sposób oddaje się służbie Bogu: „Po powrocie do kościoła św. Damiana, przepełniony radością i zapalem, zrobił sobie jakby pustelniczy habit i umacniał kapłana tego kościoła tymi samymi słowami, które skierował do niego biskup, dodając mu odwagi. Następnie wstał, poszedł do miasta, chodził po ulicach i placach wyśpiewując pochwały na cześć Pana. Wyglądał jakby upojony Duchem”⁸.

Definitywnym etapem nawrócenia Franciszka jest sąd przed biskupem. Piotr Bernardone wiedząc, że nie jest w stanie zawrócić syna z obranej drogi, wezwał go przed biskupa Asyżu, żeby na jego ręce syn zrzekł się całego majątku i oddał mu wszystko, co od niego otrzymał. O postawie Biedaczyny Celano pisze: „On nie tylko nie odmówił, ale z wielką radością chętnie pośpieszył spełnić to żądanie”⁹.

Radość, z jaką Franciszek spełnia żądanie ojca, może być rozumiana wyłącznie w kontekście Ewangelii; jest to radość człowieka, któremu świat się nie skończył przez brak ziemskiego

⁶ VbF 7,1.

⁷ 3T 13,7-8.

⁸ 3T 21,2-7.

⁹ VbF 14,5.

ojca i jego majątku, ale przed którym świat – także i świat wieczny – dopiero stanął otworem.

Odtąd Franciszkowi wystarczy sam Chrystus. Radość wolności dziecka Bożego była wielka, szczerą i spontaniczną. Co więcej – była natchniona, bo nierzadko niezależna od zdarzeń przykrych i bolesnych. Oto pewnego dnia Franciszek pełen radości szedł lasem i wyśpiewywał Bogu chwalby w języku francuskim. Napadnięty przez zbójców i poturbowany, nie przeklinał sprawców, ani nie narzekał na swój los, ale „po ich odejściu, gramoląc się, otrząsnął z siebie śnieg i wyczołgał się z parowu, a bardzo ucieszony zaczął głośno wyśpiewywać po lesie chwalby dla Stworzyciela wszystkich rzeczy”¹⁰. Stanu radości męża Bożego nie zagłuszył ani nie zniweczył chuligański wybryk zbójców, co więcej, jeszcze bardziej ją wzmógł i nadał jej głębszy sens. Radość ewangeliczna jest trwała: poddana próbie okazuje się miarą wierności powołaniu.

To współdziałanie z Duchem, słuchanie Jego natchnień uzdalnia Franciszka do wykonywania niełatwej pracy z radością. Postawa Franciszka jest postawą głębokiej miłości: to, co czyni się z miłości, z pasji, zasilane jest radością i umacnia radość w człowieku. To dlatego Biedaczyna odznaczał się głębokim entuzjazmem i emanowała z niego pasja odbudowywania Bożego domu. Franciszek w radości ducha głośno wzywał sąsiadów i przechodzących, zwracając się do nich po francusku: „Chodźcie, pomóżcie mi przy kościele św. Damiana! On stanie się klasztorem Pań, których sława i życie okryją chwałą Kościół powszechny naszego niebieskiego Ojca”¹¹.

Upłynęło sporo czasu zanim Franciszek zrozumiał istotę swojej misji. Oświecenia umysłu szukał na modlitwie i w słuchaniu Ewangelii. Biograf rejestruje precyzyjnie sposób zachowania młodego Bernardone: „Po skończonej modlitwie, błogosławiony Franciszek wziął zamkniętą księgę, i klęcząc przed ołtarzem, otworzył ją; pierwszy fragment, na którym spoczął jego wzrok, zawierał taką radę Pana: *Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko, co masz, rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w nie-*

¹⁰ VbF 16,4.

¹¹ 3T 24,5.

bie (Mt 19,21). Po tym odkryciu, błogosławiony Franciszek ucieszył się bardzo i złożył dzięki Bogu¹².

Podczas gdy młodzienc uwieczniony w Ewangelii na słowa Chrystusa wzywającego go do opuszczenia wszystkiego i pójścia za Nim, doświadcza smutku i zakłopotania, Franciszek odczuwa głęboką radość. Pierwszy nie jest gotów do tak radykalnej zmiany w swoim życiu, drugi traktuje odrzucenie majątku jako uwolnienie od ciężaru.

Franciszkowa radość pochodzi przede wszystkim z bezwarunkowego przyjęcia Ewangelii i z wolności wobec dóbr materialnych, do której wzywa Chrystus swoich uczniów. Radość wskazanej przez Pana drogi życia staje się udziałem pierwszych towarzyszy – Bernarda i Piotra, a po nich także innych braci. Oni też, wyzbywszy się wszystkich dóbr, przywdziali szatę pokutników i rozpoczęli z Franciszkiem życie według zasad Ewangelii.

Pozytywna odpowiedź na powołanie do życia według rad ewangelicznych nie oznacza dla naśladowców Chrystusa wolności od przeciwności, zmagañ czy innych trudności losowych. Nie powoduje także tego, iż ci, którzy podążą za Zbawicielem, będą mieli raz na zawsze dany stan radości – niezmaconej, łatwej i niewymagającej wysiłków. Wszyscy uczniowie Jezusa powołani są bowiem także do naśladowania Go jako Pana i Mistrza na drodze męki, by wejść z Nim do chwały; po zapowiedzi swojej męki, Jezus zwrócił się do wszystkich słuchaczy: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9,23-24). Uczniowie Jezusa wchodzą na drogę Mistrza i naśladują Go we wszystkim. Codzienne dźwiganie krzyża wyraża się w stałości woli, surowości, zaparciu i bezkompromisowości zasad. Całkowicie wolni od wszystkiego i od wszystkich, aby bez reszty żyć dla Pana, idą za Nim w radości i pokoju.

Przesłanie o mądrości krzyża zostało zawarte także w opowiadaniu o radości doskonałej. Chodzi o sytuację, w której bracia zostali przepędzeni spod furty klasztornej, potraktowani jak najwięksi

¹² 3T 29,1-3.

złodzieje i opryszkowie. Odwołajmy się do *Kwiatków św. Franciszka*: „Kiedy pewnego razu zimową porą św. Franciszek szedł z bratem Leonem z Perugii do Świętej Panny Maryi Anielskiej, a ogromne zimno dokuczało im wielce, zawołał na brata Leona, który szedł przodem, i rzekł: – Bracie Leonie, choćby bracia mniejsi dawali wszędzie wielkie przykłady świętości i zbudowania, mimo to zapisz i zapamiętaj sobie pilnie, że nie jest to jeszcze radość doskonała. Kiedy św. Franciszek uszedł nieco drogi, zawołał nań po raz wtóry: O bracie Leonie, choćby brat mniejszy wracał wzrok ślepym i chromych czynił prostymi, wypędzał czarty, wracał słuch głuchym i chód bezwładnym, mowę niemym i – co większą jest rzeczą – wskrzeszał takich, co byli martwi przez dni cztery, zapisz sobie, że nie to jest radość doskonała. I uszedłszy nieco, krzyknął znów głośno: O bracie Leonie, gdyby brat mniejszy znał wszystkie języki i wszystkie nauki, i wszystkie pisma tak, że umiałby prorokować i odsłaniać nie tylko rzeczy przyszłe, lecz także tajemnice sumień i dusz, zapisz, że nie to jest radość doskonała. Uszedłszy nieco dalej, św. Franciszek zawołał jeszcze głośniej: O bracie Leonie, owieczko Boża, choćby brat mniejszy mówił językiem aniołów i znał koleje gwiazd i moce ziół, i choćby mu objawiły się wszystkie skarby ziemi, i choćby poznał właściwości ptaków i ryb, i zwierząt wszystkich, i ludzi, i drzew, i skał, i korzeni, i wód, zapisz, że nie to jest radość doskonała. I uszedłszy jeszcze nieco, św. Franciszek zawołał głośno: O bracie Leonie, choćby brat mniejszy umiał tak dobrze kazać, że nawróciłby wszystkich niewiernych na wiarę Chrystusową, zapisz, że nie to jest jeszcze radość doskonała. I kiedy mówiąc tak, uszedł ze dwie mile, brat Leon z wielkim zadziwieniem zapytał: Ojczy, błagam cię na miłość Boską, powiedz mi, co to jest radość doskonała? A św. Franciszek tak rzecze: Kiedy staniemy u Panny Maryi Anielskiej zmoczeni deszczem, zlodowaciali od zimna, ochłapani błotem i zgnębieni głodem, i zapukamy do bramy klasztoru, a odzwierny wyjdzie gniewny i rzeknie: «Coście za jedni?» – a my powiemy: «Jesteśmy dwaj z braci waszej», a on powie: «Kłamiecie, wyście raczej dwaj łotrzykowie, którzy włóczą się oszukując świat, i okradają biednych z jałmużny, precz stąd», i nie otworzy nam, i każe stać na śniegu i deszczu, zziębniętym i głodnym, aż do nocy; wówczas, jeśli takie obelgi i taką srogość, i taką odprawę znieśliemy

cierpliwie, bez oburzenia i szemrania, i pomyślimy z pokorą i miłością, że odźwierny ten zna nas dobrze, lecz Bóg przeciw nam mówić mu każe, o bracie Leonie, zapisz, że to jest radość doskonała. I jeśli dalej pukać będziemy, a on wyjdzie wzburzony i jak nicponiów natrętnych wypędzi nas, łząc i policzkując, i powie: «Ruszajcie stąd, opryszki nikczemne, idźcie do szpitala, bowiem nie dostaniecie tu jedzenia ani noclegu», jeśli zniesiemy to cierpliwie i pogodnie, i z miłością, o bracie Leonie, zapisz, że to jest radość doskonała. I jeśli mimo to, uciśnieni głodem i zimnem, i nocą, dalej pukać będziemy i wołać, i prosić, płacząc rzewnie, by dla miłości Boga otwarli nam chociaż i wpuścili do sieni, a ów, jeszcze wścieklejszy, powie: «A to bezwstydnie hultaje, dam ja im, jak na to zasługują», i wyjdzie z kijem sękatym, chwyci nas za kaptur i ciśnie o ziemię, i wytarza w śniegu, i będzie bić raz po raz tym kijem. Jeśli to wszystko zniesiemy pogodnie, myśląc o mękach Chrystusa błogosławionego, które winniśmy ścierpieć dla miłości Jego, o bracie Leonie, zapisz, że to jest radość doskonała” (rozdz. 8).

Taka próba przewyciężenia samego siebie jest bez wątpienia szczególną łaską Bożą, bo chodzi przecież o pokonanie własnego „ja” w stopniu ekstremalnym, aż do radości z tego cielesnego i duchowego zmiżdżenia i radowanie się z niego z miłości ku Ukrzyżowanemu.

W literaturze hagiograficznej jest wiele świadectw, które opisują postawę Franciszka i jego braci wobec różnego rodzaju przykrych doświadczeń, także wobec odrzucenia przez ludzi. W *Relacji Trzech Towarzyszy* czytamy: „Na domiar złego głód, pragnienie, zimno i wyczerpanie przysparzały im cierpień i zmartwień; zgodnie z napomnieniami błogosławionego Franciszka, wszystko znosili wytrwale i cierpliwie, nie smucąc się, nie niepokojąc, ani nie złorzecząc tym, którzy wyrządzali im zło. Przeciwnie, jako ludzie doskonale ewangeliczni i pewni nagrody, którą mieli otrzymać, radowali się bardzo w Panu i uważali się za szczęśliwszych za każdym razem, gdy spotkały ich takie próby i utrapienia (Jk 1,2), a także według nauki Ewangelii modlili się pilnie i żarliwie za swych prześladowców”¹³.

¹³ 3T 40,6-7.

Franciszek, mówiąc o radości, czyni aluzję do Listu świętego Jakuba: „Za pełną radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. Wiedzcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość. Wytrwałość zaś winna być dziełem doskonałym, abyście byli doskonali, nie-naganni, w niczym nie wykazując braków” (Jk 1,2-4). Nauka Franciszka o radości ma więc swoje korzenie w Biblii. Prawdziwa radość jest związana z próbą, która uczy cierpliwości, a cierpliwość uzupełnia dzieło Boga, umieszczając nas w prawdzie chrześcijańskiego zbawienia.

3. Radość we wspólnocie braci

Franciszek pouczał braci, że najpewniejszym lekarstwem na liczne zasadzki i podstępny wroga jest radość ducha. Przekonywał, że „(...) diabeł najbardziej się cieszy, kiedy słudze Bożemu zdoła zabrać radość ducha. Nosi on kurz, żeby móc choćby w małych dawkach wrzucać go w jego sumienie i zabrudzić żarliwość umysłu i czystość życia. Natomiast, gdy radość duchowa napędza serce, wówczas na próżno wąż wsacza w nie swój śmiertelny jad. Gdzie demony widzą sługę Chrystusa pełnego świętej radości, tam nie mogą mu zaszkodzić. Ale gdy duch jest żalośliwy, opuszczony i zmartwiony, łatwo pochłonie go smutek, albo pociągną go radości znikome”¹⁴. Radość prawdziwa jest zatem potężną obroną przed wszelkim złem; wzmacnia człowieka, czyni go odpornym, utrzymuje w ufności w miłość Boga.

Biedaczyna sam zawsze starał się mieć radość serca, zachować pogodę ducha i uśmiech na twarzy. Szczególnie starał się unikać przygnębienia i zniechęcenia. Skoro tylko poczuł, że smutek i zmartwienie wkraadały się do jego serca, natychmiast uciekał się do modlitwy. Tę samą strategię polecał swoim braciom: „Sługa Boży, gdy jest czymś zmartwiony, jak to czasem bywa, zaraz powinien wstawać do modlitwy i tak długo trwać przed Ojcem najwyższym, aż wróci mu swą zbawienną radość. Gdyby bowiem przedłużał swe trwanie w smutku, wówczas zakopciłby

¹⁴ Mem 125,2-6.

się, jak ów babiloński kocioł, na którym z kolei utworzyłaby się rdza, chyba że obmyłby się łzami pokuty (por. Ez 24,6.11-12)”¹⁵.

Święty nie mijał obojętnie kogoś, kto był przytłoczony jakimś ciężarem i pogrążony w smutku. Pewnego dnia, widząc, że jeden z braci miał twarz nachmurzoną i smutną, po ojcowsku, stanowczo napomniął: „Nie przystoi, by sługa Boży okazywał się ludziom smutny i przygnębiony, lecz zawsze pogodny. Swoje zmartwienia roztrząsaj w swojej celi i wobec Boga swego płacz i wzdychaj. Gdy wracasz do braci, odłóż smutek na bok i przystosuj się do innych”. A po chwili dodał: „Zazdrościcy ludzkiego zbawienia bardzo mnie nie lubią i zawsze tak robią, że nie mogąc mnie zniechęcić, usiłują zaszcześcić niepokój wśród braci socjuszów”¹⁶.

Założyciel zakonu tak bardzo cenił radość we wspólnocie, że w *Regule niezatwierdzonej* postanowił: „I gdziekolwiek bracia są, i w jakimkolwiek miejscu spotkają się, niech okazują sobie nawzajem poważanie i szacunek w duchu, z miłością, bez narzekania (por. 1P 4,9). I niech strzegą się, by swym wyglądem nie robili wrażenia smutnych i posępnych obłudników; lecz niech okazują się radosnymi w Panu (por. Flp 4, 4) i pogodnymi, i życzliwymi”¹⁷. Niech będą radosni – oto jedno z pierwszych pouczeń, które mąż Boży przekazał swoim braciom, jako znak ich ludzkiej i ewangelicznej tożsamości.

W jednym ze swoich napomnień Franciszek poucza o ubóstwie praktykowanym z radością: „Gdzie jest ubóstwo z radością, tam nie ma ani chciwości, ani skąpstwa”¹⁸. Bieda czy też skrajna nędza może w życiu ludzi wywoływać smutek i rozgoryczenie, zazdrość czy pewną frustrację. Brak wystarczających środków materialnych do zaspokajania potrzeb życiowych niekiedy może stać się wielkim nieszczęściem albo powoduje niejednokrotnie poczucie niesprawiedliwości i krzywdy, co może w konsekwencji prowadzić do chciwości i skąpstwa, a nawet agresji wobec tych, którym się dobrze powodzi. Natomiast ubóstwo ewangeliczne,

¹⁵ Mem 125,9-10.

¹⁶ Mem 128,1-4.

¹⁷ 1Reg 7,15-16.

¹⁸ Np 27, 3.

które jest błogosławieństwem i wolnym wyborem naśladowania Chrystusa ubogiego, nie może wywoływać smutku, posępnosci, pretensji czy poczucia opuszczenia, ale winno być przeżywane w duchu radosnej ufności pokładanej w Bogu. *Paupertas cum laetitia* – to główna dewiza wspólnoty franciszkańskiej. Bracia wolni od wszelkich trosk ziemskich pełniej zachowują czystość serca i doświadczają niezmałconej radości z posiadania jedyne-go, prawdziwego skarbu, to jest samego Boga.

Jezus, objawiając swoją miłość do uczniów, wskazuje jedno-znacznie, że to właśnie miłość jest źródłem prawdziwej radości. Chodzi tu przede wszystkim o miłość Boga do człowieka. Trudno sobie wyobrazić większy powód do radości niż bycie kochanym przez Pana. Kiedy Chrystus wzywa swoich uczniów, żeby wytrwali w Jego miłości, to, z jednej strony, zachęca ich, aby przechowali w sobie pamięć daru Jego miłości, a z drugiej, żeby odpowiedzieli miłością na miłość, czego weryfikacją będzie wypełnianie Jego nauki i przykazań. Miłość stanowi więc istotę tej relacji między Bogiem i człowiekiem, ale też między ludźmi.

Zarówno radość Chrystusa pochodząca ze zjednoczenia w miłości z Ojcem w Duchu Świętym staje się radością Jego uczniów, jak i wzajemna miłość braterska powinna być źródłem radości naśladowców Chrystusa. Radość uczniów przyrównana do radości Chrystusa nie jest radością efemeryczną, ulotną, ale trwałą i pełną. Stąd też Autor *Reguły niezatwierdzonej* zachęca braci do wzajemnego szacunku, miłości, pogody, życzliwości i radości w Panu, przestrzegając jednocześnie przed narzekaniem, szemraniem i smutkiem. *Zapis Reguły* jest wezwaniem do szczerości, prostoty i przejrzystości postępowania braci i ostrzeżeniem przed obłudą. Bracia powinni unikać wszelkich pozorów, udawania przed ludźmi i fałszywego zabiegania o to, aby wobec innych uchodzić za niezwykłych pokutników i ascetów. Atrybutem ich natomiast winna być radość trwania w miłości.

Celano tymi słowami charakteryzuje pierwotną wspólnotę braci św. Franciszka: „Zaprawdę, na stałej podwalinie miłości powstała szlachetna budowla, w której żywe kamienie zgromadzone ze wszystkich stron świata utworzyły mieszkanie Du-cha Świętego. O, jakimże żarem miłości pałali ci nowi uczniowie

Chrystusa! Jakież kwitło w nich ukochanie zbożnej wspólnoty! Czy w jakimś miejscu zeszedli się razem, czy spotkali się w drodze, jak to bywa, tam zaraz zażęgał ich bodziec duchowej miłości i skłaniał do oznak prawdziwej przyjaźni, wyższej od wszelkiego zwykłego kochania. Czyste uściski, miłe uczucia, święty pocałunek, słodka rozmowa, skromny uśmiech, radosne wejrzenie, oko prawe, duch pokorny, język uprzejmy, odpowiedź grzeczna, tożsamość zdania, ochotna usługa i ręka niestrudzona¹⁹. Doświadczenie pierwotnej wspólnoty franciszkańskiej to przeżycie czystej radości; co więcej – sposób opisywania tych doświadczeń przez Tomasza także odzwierciedla radość, entuzjazm, pełne wesela zaangażowanie.

4. Radość głoszenia Ewangelii

Franciszek opuścił świat, aby wrócić do niego ponownie, ale już nie ten sam. Herold Wielkiego Króla wraca do świata przemieniony, patrzy na rzeczywistość ziemską przez pryzmat prawdziwej wiary w obecność Syna Bożego wśród ludzi. Wiara w prawdę objawioną, że Jezus Chrystus jest obecny dla człowieka, zobowiązuje Franciszka do odpowiedzialności za przyjęcie tego niepowtarzalnego daru w życiu poszczególnych ludzi.

Sposób życia braci przeniknięty atmosferą radości, optymizmu, nadziei i pokoju staje się podstawową i skuteczną formą ewangelizacji. „Wspólnoty życia konsekrowanego – czytamy w *Vita consecrata* – są posłane, aby przez świadectwo swego życia ukazywać wartość chrześcijańskiego braterstwa i przemieniającą moc Dobrej Nowiny, która każe na wszystkich patrzeć jako na dzieci Boże i skłania do ofiarnej miłości do wszystkich, a zwłaszcza do najmniejszych. Wspólnoty te są miejscami nadziei i odkrywania ducha Błogosławieństw — miejscami, w których miłość, czerpiąca moc z modlitwy, źródła komunii, ma stawać się zasadą życia i zdrojem radości²⁰.”

Franciszek, po wysłuchaniu w kościele świętego Jerzego Ewangelii mówiącej o rozesłaniu uczniów w celu głoszenia Do-

¹⁹ VbF 38,5-8.

²⁰ VC 51.

brej Nowiny i po przyjęciu jej jako programu życia, pójdzie przez świat, aby przepowiadać Chrystusa. „Odtąd z wielkim żarem i radością umysłu – notuje pierwszy biograf – zaczął wszystkim przepowiadać pokutę, budując słuchających słowem prostym, ale wielkim sercem. Jego słowo było jak płonący ogień, przenikało głębinę serca i umysły wszystkich napełniało podziwem”²¹.

Powołanie młodego patrycjusza do życia ewangelicznego dokonuje się w Kościele i dla naprawy Kościoła. Franciszek zabiegał u papieża Innocentego III o aprobatę mandatu apostolskiego otrzymanego wprost od Chrystusa. Następca św. Piotra po udzieleniu zachęt i wskazań pobłogosławił świętemu Franciszkowi i jego braciom, powierzając im misję pasterską: „Bracia, idźcie z Bogiem, i jak was On raczy natchnąć, tak głosście wszystkim pokutę. A gdy wszechmocny Bóg pomnoży was w liczbę i łaskę, z radością donieście mi o tym, a ja wam udzielenie więcej pozwoleń i bezpiecznie powierzę wam większe zadania”²². Kiedy zgromadziła się przy Franciszku grupa ośmiu braci, wtedy uznał za stosowne, aby po uprzednim pouczeniu ich o królestwie Bożym, o zaparciu się własnej woli, o opuszczeniu świata, posłać ich do ludzi, aby głosili im orędzie ewangeliczne. „A oni – zauważył brat Tomasz – z wielką radością i uciechą przyjęli rozkaz świętego posłuszeństwa i upadli kornie na ziemię przed świętym Franciszkiem. On zaś, ściskając ich, słodko i ze czcią mówił do każdego: *Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma* (Ps 54,23)”²³. Podobnie czynił Franciszek po kapitułach zakonu, kiedy przeznaczał braci do właściwej prowincji, udzielając pozwolenia i błogosławieństwa na przepowiadanie Ewangelii. W *Relacji Trzech Towarzyszy* czytamy: „Jeśli którykolwiek z nich miał ducha Bożego i dość zdolności by głosić kazania, obojętnie czy był to kleryk czy laik, dawał mu pozwolenie na głoszenie słowa Bożego. Kiedy otrzymali jego błogosławieństwo, szli przez świat z wielką radością ducha, *jak pielgrzymi i przybysze* (1P 2,11), nic na drogę nie biorąc, prócz książek, z których mogli odmawiać swoje godzi-

²¹ VbF 23,1-2.

²² VbF 33,7-8.

²³ VbF 29,5-6.

ny z Oficjum Boskiego”²⁴. Zauważmy, że Franciszek i jego bracia realizują swoją misję w świecie z radością – określenie to powtarza się wielokrotnie w opisach różnych prac, różnych sytuacji. Radość jest znakiem rozpoznania w świecie takiego miejsca i takiej roli, jaką wyznaczył im Bóg.

Św. Bonawentura, nadmieniam, że święty z Asyżu „z tą samą siłą ducha przemawiał do wielkich i małych, i z tą samą radością mówił do kilku osób, jak i do bardzo wielu. Młodszy i starsi, mężczyźni i kobiety śpieszyli, by poznać i słuchać nowego człowieka, którego niebo dało światu. On zaś, przemierzając różne okolice, żarliwie głosił Ewangelię, a *Pan współdziałał z nim i potwierdzał naukę słowami, które jej towarzyszyły* (Mk 16,20). Franciszek, herold prawdy, mocą imienia Pańskiego wyrzucał złe duchy, uzdrawiał chorych, a także, co jest większym dziełem, skutecznością swoich kazań nakłaniał do pokuty ludzi zatwardziałych, równocześnie uzdrawiając ich dusze i ciała”²⁵.

Duch apostołski św. Franciszka jest naprawdę wielki i jest to duch radosny: dla Biedaczyny nie ma znaczenia, do ilu osób mówi i jacy są to ludzie, bowiem nie kieruje nim pycha bycia słuchanym przez tłumy, a prosta radość głoszenia Ewangelii. Mówienie do ludzi z radością – to także znak szacunku wobec nich, wykonywania tej posługi z głębi serca, nie ze źle rozumianego obowiązku. Był przekonany, że kaznodzieje powinni solidnie przygotowywać się do głoszenia homilii, także tam, gdzie audytorium wydaje się mniej wykształcone – aby nie gubili ducha prostoty i pokory. Z płomienną wiarą mają obwieszczać Dobrą Nowinę, która ogłasza ludziom radość zbawienia.

Głoszenie orędzia ewangelicznego staje się więc dla Franciszka i jego braci źródłem prawdziwej radości. Natomiast doświadczenie radości i pokoju z przepowiadanej Ewangelii wśród wierzących znajduje swoje dopełnienie w pójściu do saracenów i innych niewiernych, aby słowa Chrystusa dotarły do wszystkich ludzi.

²⁴ 3T 59,8-10.

²⁵ 1Bon 12,8.

5. Radość w spotkaniu siostry śmierci

Podobnie jak wodę i ziemię, Franciszek nazywa siostrą śmierć. Kiedy zbliżał się koniec ziemskiego życia, mąż Boży leżał ciężko chory w pałacu biskupa Asyżu. Biograf utrwalił klimat tamtego dnia: „Błogosławiony Franciszek, chociaż był bardzo poważnie chory, to jednak dla pokrzepienia swego ducha, aby czasem nie osłabł z powodu różnych jego poważnych chorób, w ciągu dnia często kazał swoim towarzyszom śpiewać *Pochwały Pana*, które on sam na długo przedtem ułożył w czasie swojej choroby (...).

A gdy brat Eliasza widział, że błogosławiony Franciszek, złożony tak ciężką chorobą, w taki sposób pokrzepiał się i radował w Panu, pewnego dnia powiedział do niego: «Najdroższy bracie, jestem bardzo pocieszony i zbudowany z powodu całej radości, jaką za siebie i swoich towarzyszy okazujesz w tak wielkiej udrepcie i chorobie; lecz chociaż mieszkańcy tego miasta czczą cię w życiu i przy śmierci jako świętego, to jednak – ponieważ są mocno przekonani, że z powodu twojej ciężkiej i nieuleczalnej choroby jesteś bliski śmierci – słysząc śpiewanie tego rodzaju *Pochwał*, mogą pomyśleć lub powiedzieć sobie: Czemuż to okazuje tak wielką radość ten, który jest bliski śmierci? Bo powinien raczej myśleć o śmierci».

Rzekł do niego błogosławiony Franciszek: «Czy przypominasz sobie, gdy w Foligno miałeś widzenie i powiedziałeś mi, że ktoś ci oznajmił, iż nie będę żył dłużej niż dwa lata? Jeszcze zanim miałeś to widzenie, często we dnie i w nocy *rozważałem mój kres* (Ps 39,5) przez łaskę Ducha Świętego, który *poddaje wszelkie dobro* (por. J 14,26) w sercu i *wkłada w usta* (por. Iz 59,21) swoich wiernych; lecz od tamtej godziny, w której miałeś widzenie, starałem się każdego dnia coraz bardziej rozważać dzień śmierci». I dodał z wielkim zapalem ducha: «Pozwól mi, bracie, w moich chorobach *radować się w Panu* (por. Flp 4,4) i w Jego pochwałach, ponieważ dzięki łasce Ducha Świętego tak jestem zjednoczony i złączony z moim Panem, że przez Jego miłosierdzie mogę bardzo się weselić w samym Najwyższym»²⁶.

²⁶ ZbA 99.

Mąż ewangeliczny nie unikał tematu śmierci. Medytował o niej często i to nie tylko w znaczeniu ogólnym, abstrakcyjnym, ale rozważał o zakończeniu ziemskiej pielgrzymki. Myślał o tym szczególnie w ostatnich latach życia, a doświadczając łaski Ducha Świętego, tak był zjednoczony ze swoim Panem, którego w życiu naśladował, że z radością oczekiwał siostry śmierci. Zachowywał się ten sposób, bo wierzył w błogosławione spotkanie z Najwyższym.

Należy podkreślić, że biografowie jednomyślnie dokumentują radość Franciszka w obliczu nadchodzącej śmierci. Tomasz z Celano opisuje to w ten sposób: „Kiedy więc od kilku dni przebywał w miejscu tak bardzo przez siebie upragnionym i poznał, że nadchodzi czas bliskiej śmierci, przywołał do siebie dwu braci, a swych szczególnych synów, i kazał im donośnym głosem, w radości ducha, śpiewać chwalby Pańskie o rychłej śmierci i o życiu wiecznym, tak bliskim. On zaś, o ile zdołał, intonował ów psalm dawidowy: *Głośno wołam do Pana, głośno błagam Pana* (Ps 142,2)”²⁷. Dla wielu ludzi śmierć jest bardzo bolesnym, niejednokrotnie dramatycznym doświadczeniem, natomiast sługa Boży, „(...) zachęcał do chwalby, a wychodząc jej radośnie naprzeciw, zapraszał do siebie w gościnę. Mówił: «Pozdrowiona niech będzie siostra śmierć!»”²⁸.

Na pewno braciom nie było łatwo pogodzić się z odejściem Ojca. Wierzyli jednak, że ten, którego Pan im dał w doczesnym życiu jako brata i ojca, wraca po nagrodę w niebie i nadal będzie towarzyszył im w wypełnianiu ich powołania. Stąd też ból rozstania nie pomniejszał radości wspólnego życia i umierania dla Pana. Jeden z braci, mówiąc Świętemu o bliskiej jego śmierci, zachęca go również do trwania w radości. W *Zbiorze asyckim* czytamy: „Ojcze, wiedz w prawdzie, że jeżeli Pan nie ześle z nieba swego lekarstwa dla twojego ciała, to twoja choroba jest nieuleczalna i pozostało ci niewiele życia, jak to już stwierdzili lekarze. To zaś powiedziałem dla pokrzepienia twego ducha, abyś *radował się zawsze w Panu*, wewnątrz i zewnątrz, a szczególnie dlatego, żeby twoi bracia oraz inni, którzy przychodzą cię

²⁷ VbF 109,5-6.

²⁸ Mem 217,8.

odwiedzić, znajdowali cię *radującego się w Panu* (por. Flp 4,4). Ponieważ wiedzą i są przekonani, że wkrótce umrzesz, niech ci widzący cię, i inni, którzy usłyszą o tym po twojej śmierci, zachowają takie wspomnienie twojej śmierci, jakim dla wszystkich jest twoje życie i postępowanie».

Błogosławiony Franciszek, pomimo że był bardzo osłabiony chorobami, z wielkim zapalem ducha oraz wewnętrzną i zewnętrzną radością wielbił Pana, i powiedział do niego: «Jeżeli więc mam wkrótce umrzeć, zawołajcie mi brata Anioła i brata Leona, aby mi zaśpiewali o siostrze śmierci».

Przyszli owi braci do niego i z rzęsiстыми łzami śpiewali *Pieśń Brata Słońca* i innych stworzeń Pana, którą sam Święty w czasie swej choroby ułożył na chwałę Pana i dla pocieszenia duszy swojej i innych; w tej pieśni, przed ostatnią zwrotką, dodał on zwrotkę o siostrze śmierci, mianowicie:

*Pochwalony bądź, mój Panie,
przez siostrę naszą, śmierć cielesną,
od której żaden człowiek żyjący nie może uciec.
Biada temu, kto umrze w grzechach śmiertelnych!
Szczęśliwy ten, kto się odnajdzie w Twojej najświętszej woli,
gdyż druga śmierć nie uczyni mu nic złego*²⁹.

Jak całe życie Biedaczyny z Asyżu było jednym hymnem radości, tak i spotkanie z siostrą śmiercią, której dedykował ostatnią strofę *Pieśni słonecznej*, obfitowało w wesele u tego największego w dziejach herolda i wirtuoza radości. Radośnie spotkana siostra śmierć jest szczególnym wyrazem umiłowania ubóstwa przez oblubieńca Pani Biedy. Całkowicie ogołocony ze wszystkiego oddaje ostatnie tchnie ziemskiego życia, żeby wejść do doskonałej radości swojego Pana.

Doświadczenie radości św. Franciszka dobrze streszczają słowa św. Pawła VI skierowane do wszystkich wierzących. W życiu chrześcijańskim „chodzi mianowicie o głęboką radość z istnienia i życia: o radość połączoną z czystą, uświęcającą miłością,

²⁹ ZbA 7,5-14.

o radość uspakajającą, czerpaną z przyrody i milczenia; o radość surowej powagi, jaką rodzi dzieło dokładnie wykonane; o radość i przyjemność spowodowane wypełnieniem obowiązku, o radość czystą, jaka płynie ze skromności, służby i uczestnictwa we wspólnocie; o radość mozolną, pochodzącą z poświęcenia się³⁰.

Summary

The joy of St. Francis of Assisi

Biographers emphasise that sharing joy with brothers and avoiding infecting them with sadness was the most conscious behaviour of St. Francis. He enjoyed contact with nature and noticed its beauty. But the most important source of his joy was the unconditional acceptance and proclamation of the Gospel together with Christ's call to be free from material goods, which he followed with enthusiasm, cooperating with the Spirit and listening to His inspirations. The way of life of the brothers permeated with an atmosphere of joy, optimism, hope and peace became a fundamental and effective way of evangelisation.

³⁰ Paweł VI, Adhortacja apostolska o radości chrześcijańskiej, w: tenże, *Nauczanie społecznie. Przemówienia i inne dokumenty 1974-1975*, t. 2, wyd. Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1987, s. 34.